

„CHORWACJA W PAŹDZIERNIKU”

Wspomnienia z dziesięciodniowej wycieczki
po uroczych zakątkach Dalmacji



2001

Wstęp

W październiku 2000 roku miałem okazję być na dziesięciodniowej wycieczce w Chorwacji. Przedstawiam tutaj opisy najciekawszych miejsc jakie odwiedziłem, zdjęcia i kilka informacji praktycznych.



Wyjechaliśmy autokarem 8 października z Wrocławia. Trasa wiodła przez Czechy, Austrię i Słowenię. Celem była część Chorwacji zwana Dłamacją, a dokładniej miejscowość Vodice, która miała stać się naszą bazą wypadową na następne dni. Zanim jednak dojechaliśmy do Vodice odwiedziliśmy Park Narodowy Plitwickie Jeziora.



Aby tam dotrzeć musieliśmy skorzystać z objazdu drogi z powodu rozminowywania pozostałości po wojnie. Ponieważ objazd wydawał się dość spory skręciliśmy w boczną drogę aby przejechać na skróty.

Niezapomnianym przeżyciem był z pewnością przejazd autokarem przez tę górską, wyboistą i wąską jak się okazało drogę.

Przejechaliśmy kilkadziesiąt kilometrów przez wyludnione tereny. Wioski zniszczone podczas wojny przedstawiały widok z innego świata. Spalone i ograbione zabudowania, mury podziurawione pociskami, zarośnięte ogródki, porzucone i zniszczone samochody.



Wprawdzie początek wizyty w Chorwacji nie był zbyt optymistyczny ale jak się później okazało inne miejsca były zdecydowanie bardziej przyjazne.

Plitvickie Jeziora

Zanim dojechaliśmy do Vodice wstąpiliśmy po drodze do Parku Narodowego Plitvickie Jeziora. Park ten od 1979 roku znajduje się na liście światowego dziedzictwa naturalnego UNESCO i wart jest odwiedzenia ze względu na unikatowe walory przyrodnicze.



Wody rzeki Korany powodując erozję wapiennych skał utworzyły w naturalny sposób zespół wielu połączonych jezior z których każde znajduje się na innym poziomie. Niezliczone kaskady krystalicznie czystej wody tworzą przepiękne widoki. Wapienne osady na dnach jezior nadają wodzie błękitny odcień, a pływające w nich ryby wydają się być zawieszony w niewidocznej cieczy.



Dwieście hektarów jezior znajduje się w otoczeniu lasów o charakterze pierwotnej puszczy. Poruszanie się po tym "raju na ziemi" możliwe jest dzięki drewnianym kładkom, które pozwalają na stąpanie nad przepływającymi wodami. Cały kompleks posiada oznaczone szlaki, które w większości przemierza się pieszo, ale niektóre odcinki trzeba pokonać statkiem czy też nietypowym pojazdem terenowym z dwoma przyczepami.

Szkoda, że trafiliśmy na nienajlepszą pogodę - zachmurzone niebo i mgła nie pozwoliły na zrobienie udanych zdjęć, które choć w części ukazałyby klimat tego cudownego miejsca. Wizyta poza sezonem pozwoliła jednak na swobodne poruszanie się po wąskich ścieżkach, gdyż turystów było niewielu. Na dodatek przez kilka dni przed naszym przyjazdem padał ciągle deszcz i dzięki temu jeziora wypełnione wodą przelewały się tworząc efektowne wodospady, co nie zdarza się w sezonie ze względu na niski poziom wody.



Vodice

Po 24 godzinach jazdy autokarem dotarliśmy wreszcie do miejscowości Vodice. Zamieszkaliśmy w trzygwiazdkowym hotelu Imperial. Ponieważ sezon turystyczny dobiegał już końca to gości w hotelu było niewielu, tak jak i turystów w Vodicach.



Do plaż Adriatyku mieliśmy kilkadziesiąt metrów, a że woda w październiku ma taką samą temperaturę jak powietrze (20 stopni Celsjusza) to z przyjemnością korzystaliśmy z kąpieli w ciepłym i bardzo słonym morzu. W hotelowym, krytym basenie woda była cieplejsza, ale równie słona bo pochodziła z morza.



Vodice to kilkutysięczna turystyczna miejscowość niedaleko Sibenika. Miasteczko posiada port do którego zawijają mniejsze promy, łodzie oraz jachty. Centrum miasta stanowi promenada portowa przy której znajdują sklepiki z pamiątkami, kawiarenki, kafejki, pizzerie, cukiernie, bank, poczta i oczywiście targ miejski.



Wprawdzie wszystkie plaże w Vodicach są kamieniste, ale czysta woda zachęca do wypoczynku nad brzegiem morza. W sezonie czynne są szkoły nurkowania, pola do gry w minigolfa, zjeżdżalnia wodna, korty tenisowe, kamping i basen.



Wodospady Krka

Niedaleko Sibenika znajduje się Park Narodowy Krka w którym można zobaczyć wodospady jakie tworzą się na rzece Krka. Po dotarciu do miejscowości Skradin przesiedliśmy się na statek który zabrał nas w górę rzeki do miejsca zwanego Skradinski Buk.



Przy wejściu na teren parku dostaliśmy ulotki w języku polskim o Parku Narodowym Krka. Chorwacja żyje z turystyki i widać to na każdym kroku. Nie spodziewałem się jednak, że dba się tutaj o turystów w taki sposób.

Podobnie jak w Plitvicach obfite opady deszczu przed naszym przyjazdem podniosły poziom wody dzięki czemu mogliśmy podziwiać piękne wodospady w całej okazałości.



Po terenie parku można poruszać się tylko po wyznaczonych szlakach. Ścieżki prowadzą pomiędzy strumieniami rzeki, która na stromym zboczu rozlewa się szerokim pasem. Bezpieczne i sprawne przemieszczanie się to tym dzikim i trudnym terenie zapewniają doskonale wykonane drewniane kładki.



Po drodze w najciekawszych miejscach wyznaczone są punkty widokowe. Okazji do zrobienia zdjęć jest wiele, ale radzę zostawić sobie kilka klatek filmu na koniec wycieczki ponieważ dopiero wtedy dociera się do miejsca z którego bardzo dobrze widać największy wodospad parku.



Warto zatrzymać się na chwilę i zobaczyć młyn oraz małe muzeum. Jeżeli komuś mało będzie atrakcji to u podnóża największego wodospadu może się wykapać, ale tylko w wyznaczonych miejscach.

Sibenik

Żadne inne miasto w Chorwacji nie przypadło mi bardziej do gustu niż Sibenik. Wprawdzie tak jak inne miasta nadmorskie posiada port, promenadę i starówkę z wąskimi uliczkami, ale jest coś jeszcze.



Wszystkie uliczki w centrum prowadzą pod górę w kierunku twierdzy górującej nad miastem. Choć trzeba pokonać sporo stopni, to wędrowanie pod górę w labiryncie wąskich uliczek jest łatwe i przyjemne.

Już u podnóża twierdzy rozpościerają się piękne widoki, a to dopiero przedsmak tego co czeka po wejściu na mury. Z twierdzy na szczycie wzgórza pozostało kilka solidnych ścian murów. Bez przeszkód można chodzić po całych ruinach, ale najciekawsze są punkty widokowe na najwyższych kondygnacjach.



Jak w każdym tego typu miejscu w Chorwacji na maszcie powiewa chorwacka flaga. Warto przysiąść na chwilę i poobserwować z góry miejskie życie. Widoki są naprawdę wspaniałe: okoliczne wzgórza, rzeka Krka, stare miasto, nowe osiedla, katedra oraz oczywiście port i wąski przesmyk - okno na morze Sibenika. Jest się w centrum miasta, a jednocześnie wokół panuje cisza.



Jak na Chorwację Sibenik to chyba stosunkowo najtańsze miasto. Nigdzie nie znalazłem tak tanich owoców jak na targu w Sibeniku. Również w cukierniach ceny były niewygórowane, a na dodatek w jednej z nich ekspedientka władała angielskim, o co zazwyczaj niełatwo w Chorwacji.



Split

Split był największym miastem jakie zwiedziłem w Chorwacji. To 200 tysięczne miasto słynie z portu który jest dla Chorwacji morskim oknem na świat. Zawija tu wiele promów, statków pasażerskich i handlowych. Turystów przyciąga raczej nie port a starówka i fakt, że Split jest stolicą Dalmacji.



Dla turystów główną atrakcją miasta jest Pałac Dioklecjana znajdujący się pod patronatem UNESCO. Jak dla mnie najciekawszym obiektem w Splicie jest wieża katedry. Można z jej szczytu podziwiać panoramę miasta. Bez wątplenia ciekawa jest również promenada portowa, którą zdobią okazałe palmy.

Jak w każdym większym mieście tak i w Splicie znajduje się targ miejski na którym można kupić niemal wszystko. Sprzedający głośno zachwalają swoje towary i zachęcają do kupowania. Nie trzeba znać chorwackiego żeby się porozumieć, czasami najlepiej jest mówić po Polsku. Światowy język turystów - Angielski znany jest zazwyczaj tylko przez młodych ludzi z dużych miast.



W Splicie brakuje klimatu jaki czuje się w małych miejscowościach. Zaletą tego miasta pełnego bloków są jednak dobre połączenia komunikacyjne. Lotnisko znajduje się wprawdzie poza miastem, ale może dzięki temu Split jest trochę spokojniejszym miastem.



Salona



Niedaleko Splitu znajdują się ruiny miasta Salona. W cieniu nowoczesnego miasta można przespacerować się pomiędzy tym, co pozostało z miasta sprzed dwóch tysięcy lat. Wprawdzie ruiny te nie są szczególną atrakcją turystyczną, ale klimat tego miejsca pozwala na chwilę przenieść się w zamierzchłe czasy.



Archeolodzy z odkopanych murów odtworzyli część ścian



budynków, dzięki czemu zarysowany jest układ zabudowań, dróg i bram wjazdowych starożytnego miasta. Charakterystyczne jest występowanie kolumn w konstrukcjach budynków.

Trogir



Na zachód od Splitu znajduje się miasto Trogir, które leży na niewielkiej wyspie oddzielonej od lądu kilkumetrowej szerokości kanałem portowym. Połączenie ze stałym lądem zapewnia mały most. Główną atrakcją miasta jest starówka, a cała wyspa znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO.



Zwarta zabudowa z kamienia tworzy niesamowity klimat. Wąskie uliczki o nieregularnym ułożeniu przebiegają przez całą wyspę. Choć więcej tu turystów niż stałych mieszkańców warto zobaczyć to urokliwe miejsce.



Ponieważ wyspa jest niewielka to zaledwie godzina wystarczy, żeby przejść się wszystkimi uliczkami. Warto jednak zatrzymać się tu na trochę dłużej. Od strony morza koniecznie trzeba przespacerować się po nabrzeżnym deptaku obsadzonym palmami. Tuż obok cumują promy, a trochę dalej znajduje się twierdza.



Wyspa Trogir połączona jest mostem z kolejną wyspą bardziej wysuniętą w głąb morza. Warto przespacerować się i na tą wyspę. Nabrzeże portowe wypełnione jest wieloma łodziami i jachtami. Na dodatek można podziwiać wyspę Trogir w całej okazałości.

Po zobaczeniu najciekawszych miejsc warto przysiąść na chwilę na ławce w parku, który znajduje się na obrzeżach wyspy. Obserwować tu bowiem można miejscowych mieszkańców grających w kulki czy wpływające do kanału portowego łodzie. W mieście, ale poza wyspą znajduje się wart odwiedzenia miejscowy targ.



Tribun

Niedaleko Vodice znajduje się ciekawa osada Tribun. Z Vodice można do niej najłatwiej dotrzeć idąc brzegiem morza. Po około dwóch i pół kilometra bezludnych plaż pojawiają się pierwsze zabudowania.



Tribun w przeciwieństwie do większości nadmorskich miejscowości nie jest nastawiony wyłącznie na turystykę. Poznać to można po dużej ilości kutrów rybackich, których nie spotyka się w bardziej atrakcyjnych turystycznie miejscach.



Podobnie jak w Trogirze główna część miasta Tribun leży na wyspie tuż przy stałym lądzie. Tribun jest jednak o wiele mniejszą wyspą i nie ma tu raczej nic szczególnego. W kilka minut można obejść wyspę dookoła.

Atrakcja jest tylko jedna, ale za to fantastyczna i tylko dla wytrwałych. Trzeba wejść na spore wzniesienie gdzie mieści się mały kościółek. Z tego miejsca roztacza się piękna panorama zarówno na miasteczko jak i na Adriatyk. Warto się tu znaleźć aby podziwiać widoki na okoliczne wyspy.



Wyspa Prvic

Prom który płynie z Vodice do Sibenika zawija między innymi do dwóch portów na wyspie Prvic. Wprawdzie nie miałem okazji zejść na ląd, ale już od strony morza wyspa wydaje się być ciekawa. Charakterystyczne białe zabudowania pokryte czerwoną dachówką kontrastują z zieloną roślinnością porastającą wyspę.



Mieszkańcy tej i wielu innych podobnych wysp zaopatrują się we wszystko co niezbędne do życia na stałym lądzie. Wyspy są tak małe, że nie ma na nich samochodów, a jedynym środkiem komunikacji są promy i łodzie.



Na wyspach stali mieszkańcy żyją głównie z połowu ryb, wyrobu wina oraz z turystów, którym nie przeszkadza brak niektórych zdobyczy cywilizacji.




Wprawdzie wody Adriatyku są w całej Chorwacji czyste, ale wokół wysp woda ta jest szczególnie czysta co doceniają turyści nurkujący w głębinach.


Wyspa Zlarin

Tym samym promem który zawija do portów wyspy Prvic dociera się także na wyspę Zlarin. Ta wyspa jest zdecydowanie warta bliższego zbadania. Zachwyca już sam widok na zabudowania i port, a ciekawostek jest o wiele więcej.

Nie można się oprzeć widokowi turkusowej wody, która jest niewiarygodnie czysta. O tym, że woda nie jest w żaden sposób zanieczyszczona świadczą nadzwyczaj licznie występujące jeżowce, które unikają zabrudzonej wody.

Najlepsze miejsce na kąpiel i uniknięcie spotkania z jeżowcami znajduje się na końcu długiej promenady odchodzącej na prawo od portu.  Betonowe moło posiada na końcu drabinkę po której można zejść do głębokiej, czystej i ciepłej wody. To, że dno znajduje się tu kilka metrów poniżej lustra wody nie przeszkadza w jego obserwacji - tak czysta jest tam woda.

Sama wyspa jest mała, a jej urokliwe miejsca udostępnione są przybywającym turystom. Nie można się oprzeć wrażeniu, że na wyspie czas płynie wolniej. Życie toczy się spokojne, bez zbędnego pośpiechu i w ciepłych promieniach słońca.

Pobyt na wyspie Zlarin zapamiętam na zawsze gdyż spotkała mnie tam ciekawa przygoda. Na wyspę dotarłem razem z całą grupą. Mieliśmy kilka godzin wolnego czasu, a spotkać mieliśmy się przy porcie skąd  promem mieliśmy wrócić do Vodice. Po obejrzeniu centrum wyspy, razem z kilkoma osobami kąpałem się przy betonowym moło. Korzystałem z jednak z czystej wody trochę dłużej, podczas gdy inni ruszyli w stronę portu.

Na piętnaście minut przed umówionym czasem zbiórki zjawilem się na przystani promowej. Nie widziałem jednak nikogo z mojej grupy. Spodziewałem się, że

CHORWACJA W PAŹDZIERNIKU

wszyscy pojawią się całą grupą w ostatniej chwili - tuż przed przyplłynięciem promu, ale nikt się nie pojawił. Ponieważ wiedziałem, że tego dnia będzie jeszcze jeden prom do Vodice, zdecydowałem się zostać na wyspie. Nie chciałem opuszczać samotnie wyspy nie zostawiając nikomu z mojej grupy informacji, że wracam do Vodice.

Miałem więc jeszcze kilka godzin spędzić na wyspie Zlarin. W oczekiwaniu na prom doszedłem do wniosku, że albo moja grupa jest nadal gdzieś na wyspie i coś ich zatrzymało, albo opuścili wyspę nie promem, a jakąś inną jednostką pływającą. Najpierw ruszyłem na poszukiwania grupy - obszedłem chyba całą wyspę, ale oczywiście nikogo nie znalazłem. Miałem za to okazję zobaczyć jak wygląda pogrzeb na takiej wyspie.




Czekając w porcie przyglądałem się różnokolorowym rybkom pływającym w czystej, głębokiej na około sześć metrów wodzie, przez którą mogłem obserwować dno. Tuż obok stała mała latarnia morska, która zasilana była z baterii słonecznej. Gdy tak sobie siedziałem i czekałem, pojawiła się łódź motorowa policji chorwackiej. Młody policjant po angielsku poinformował mnie, że przyplłynęli po mnie. Okazało się, że moja grupa kilka godzin wcześniej zabrała się z tymi policjantami i odplłynęła z wyspy bez mnie do Vodice. Gdy zorientowali się, że mnie brakuje było już za późno na powrót. Poinformowali szybko kapitana promu, którym planowo mieliśmy wypłynąć z wyspy Zlarin, aby zabrał mnie na pokład - nikt jednak mnie nie zidentyfikował. Zawiadomili więc policję - tym udało się mnie namierzyć, ale żeby nie było łatwo mogli mnie podwieźć tylko do Sibenika.



Mogłem poczekać na prom i wrócić bezpośrednio do Vodice, ale oczywiście skorzystałem z propozycji policji. Niecodziennie można przecież płynąć policyjną łodzią motorową no i chciałem ponownie zobaczyć Sibenik. Z trzech policjantów tylko najmłodszy rozmawiał ze mną po angielsku. Poczęstowali mnie owocami granatów, udzielili kilku informacji o wąskim przesmyku, który łączy Sibenik z otwartym morzem, a potem wysadzili mnie w porcie Sibenika.

CHORWACJA W PAŹDZIERNIKU

Do Vodice miałem wrócić autobusem. Ponieważ do odjazdu najbliższego autobusu miałem trochę czasu ruszyłem więc na zwiedzanie miasta. Miejsca w których już byłem wydawały mi się tak znajome, jakbym wielokrotnie już był w Sibeniku. Duch przygody jednak mnie nie opuszczał. Przechodząc koło kościoła natknąłem się na świeżo poślubioną parę młodą. Tego samego dnia miałem więc okazję niemal uczestniczyć w pogrzebie i ślubie.

Wieczorową porą wąskie uliczki na starówce w Sibeniku oświetlone latarniami  sprawiały jeszcze bardziej tajemnicze wrażenie niż w dzień. Promenada portowa tętniła nadal życiem, a tuż obok kawalkada samochodów gości weselnych w akompaniamencie klaksonów, świateł awaryjnych i z chorwacką flagą podjeżdżała pod restaurację. Przed odjazdem z Sibenika poznałem Niemca, który jechał w tą samą stronę co ja. W autobusie wymienialiśmy poglądy i informacje o Chorwacji. Mój dzień pełen przygód zakończył się na przystanku autobusowym, tuż koło hotelu.

Jak nie trudno się domyślić wszyscy mieli sporo uciechy z mojej przygody i już nigdzie mnie nie zostawili, bo liczenie osób w grupie zaczęli ode mnie.

Zakończenie

Chorwacja w październiku to doskonały pomysł na wakacje dla kogoś, kto nie lubi tłumów turystów i upalnej pogody. Zaskakuje fakt, że w połowie października można się kąpać w ciepłym morzu, a woda jest krystalicznie czysta.



W Chorwacji jest z pewnością wiele miejsc, które warto zobaczyć. Od pięknych zabytków przez parki narodowe do uroczych wysp - każdy znajdzie coś dla siebie. Należy wziąć tylko pod uwagę, że wszystkie te atrakcje rozrzucone są na dużym obszarze wybrzeża.



Niemal na każdym kroku Chorwaci podkreślają swoją niezależność. Każde strategiczne czy ważne miejsce zaznacza chorwacka flaga. Byłem świadkiem przejeżdżającego korowodu weselnego, który w asyście samochodowych klaksonów i dużej chorwackiej flagi przemierzał ulice Sibenika. Na innym weselu w hotelowej restauracji rozbrzmiewał hymn Chorwacji.

Walutą Chorwacji jest kuna, która dzieli się na 100 lip. Te oryginalne nazwy oznaczają tak jak u nas zwierzątko i drzewo. Warto zabrać ze sobą niemieckie marki lub po prostu złotówki - są one w pełni wymienialną walutą w Chorwacji. Za jedną markę dostaje się około 3,8 kuny, a za złotówkę około 1,8 kuny.



Podaję przykładowe ceny w kunach: bilet wstępu do P.N. Plitvice 50kn, pizza 30kn, piwo 10-12kn, lody - jedna gałka 3kn, woda mineralna 1,5 litra 5kn, banany 6-9kn, butelka wina 22-45kn, bilet wstępu na wieżę katedry w Splicie 5kn, bilet autobusowy z Sibenika do Vodice 6kn. Ceny zazwyczaj zaokrąglane są do 10lip.

CHORWACJA W PAŹDZIERNIKU



Tak jak u nas przy drogach znajdują się różna z kiełbaskami, tak w Chorwacji na roznach piecze się jagnięcinę. Byliśmy na folklorystycznej imprezie której główną atrakcją było pieczenie jagnięcia i oczywiście ucza zakrapiana czerwonym winem.

Wyjazd do Chorwacji był wspaniałym przeżyciem i mam nadzieję, że uda mi się jeszcze kiedyś tam znaleźć, aby zobaczyć Park Narodowy Kornati, który stanowi 180 wysp z których większość jest niezamieszкана.

Czy warto jechać do Chorwacji?

Przed moją przygodą z Chorwacją kojarzyłem ten kraj z czystymi wodami Plitwickich Jezior o których dowiedziałem się z telewizji. Zapamiętałem niesamowity widok błękitnych tafli wody w otoczeniu zielonego lasu skąpanego w słońcu. I już wtedy obiecałem sobie, że muszę zobaczyć to miejsce. A że marzenia mają to do siebie, że czasami się spełniają, więc udało mi się zobaczyć to i inne piękne zakątki kraju znad Adriatyku.

W Chorwacji spędziłem dziesięć dni października. Wprawdzie sezon turystyczny dobiega już w tym okresie końca, ale łagodny klimat sprawia, że ciepłe i słoneczne dni nie są rzadkością. Pierwszą atrakcją była wizyta w Parku Narodowym Plitwickie Jeziora.



Park ten od 1979 roku znajduje się na liście światowego dziedzictwa naturalnego UNESCO i wart jest odwiedzenia ze względu na unikatowe walory przyrodnicze.

Wody rzeki Korany powodując erozję wapiennych skał utworzyły w naturalny sposób zespół wielu połączonych jezior z których każde znajduje się na innym poziomie. Niezliczone kaskady krystalicznie czystej wody tworzą przepiękne widoki. Wapienne osady na dnach jezior nadają wodzie błękitny odcień, a pływające w nich ryby wydają się być zawieszony w niewidocznej cieczy.

Dwieście hektarów jezior znajduje się w otoczeniu lasów o charakterze pierwotnej puszczy. Poruszanie się po tym "raju na ziemi" możliwe jest dzięki drewnianym kładkom, które pozwalają na przechodzenie nad przepływającymi wodami. Cały kompleks posiada oznaczone szlaki, które w większości przemierza się pieszo. Wizyta poza sezonem pozwoliła na swobodne poruszanie się po wąskich ścieżkach, gdyż turystów było niewielu. Na dodatek jesienne deszcze wypełniły jeziora wodą, która przelewając się z wyżej położonych zbiorników wody tworzyła

CHORWACJA W PAŹDZIERNIKU

efektowne kaskady. Niektóre odcinki szlaków wyznaczonych w parku trzeba pokonać statkiem a inne nietypowym pojazdem terenowym.

Podobnie niesamowitym miejscem jest Park Narodowy Krka w którym można zobaczyć wodospady jakie tworzą się na rzece Krka. Razem z biletem wstępu otrzymać można ulotki w języku polskim o Parku Narodowym Krka. Na niezbyt rozległym terenie można poruszać się tylko po wyznaczonych szlakach, a w najciekawszych miejscach znajdują się punkty widokowe. Ścieżki prowadzą pomiędzy strumieniami rzeki, która na stromym zboczu rozlewa się szerokim pasem pośród drzew. Bezpieczne i sprawne przemieszczanie się po tym dzikim i pięknym zarazem terenie zapewniają doskonale utrzymane drewniane kładki. Podczas wędrówki warto zobaczyć młyn oraz urządzone w nim małe muzeum. Dodatkową atrakcją może być kąpiel u podnóża największego wodospadu ale tylko w wyznaczonych miejscach. Podobnie jak w Plitwicach obfite opady deszczu, które miały miejsce kilka dni wcześniej podniosły poziom wody, dzięki czemu można było podziwiać piękne wodospady w całej okazałości.



Poza Parkami Narodowymi główną atrakcją Chorwacji są miasta i ich starówki. Większość miast położonych na wybrzeżu ma podobny układ urbanistyczny. Centrum stanowi port i jego okolice oraz zabytkowe budowle wkomponowanie pomiędzy urocze, wąskie uliczki. Rytm miasta nadają zawijające do portów łodzie, promy i luksusowe jachty, turyści spacerujący po portowych promenadach, sklepiki z pamiątkami, kawiarenki, kafejki, pizzerie, cukiernie i oczywiście targ miejski.

Duża ilość wysp występujących wzdłuż wybrzeża sprawia, że niektóre mniejsze miasta usytuowane są na wyspach znajdujących się niedaleko stałego lądu. Takie miasta-wyspy stanowiły w przeszłości naturalną ochronę przed wrogami. Połączenie ze stałym lądem zapewniają wąskie mosty, a mała ilość miejsca wewnątrz wyspy wymusza ciasną zabudowę. Najbardziej znanym miastem w Chorwacji, które znajduje się na takiej wyspie jest Trogir, który został wpisany na

CHORWACJA W PAŹDZIERNIKU

listę światowego dziedzictwa UNESCO. Zwarta zabudowa starówki wykonanej z kamienia tworzy niesamowity klimat. Wąskie uliczki o nieregularnym ułożeniu przebiegają przez całą wyspę. Choć więcej tu turystów niż stałych mieszkańców warto zobaczyć to urokliwe miejsce. Ponieważ wyspa jest niewielka to zaledwie godzina wystarczy, żeby przejść się wszystkimi uliczkami. Warto jednak zatrzymać się tu na trochę dłużej i chłonąć klimat tego miejsca. Od strony morza koniecznie trzeba przespacerować się po nabrzeżnym deptaku obsadzonym palmami. Tuż obok cumują promy, a trochę dalej znajduje się twierdza. Wyspa Trogir połączona jest mostem z kolejną wyspą bardziej wysuniętą w głąb morza. Warto przespacerować się i na tą wyspę. Nabrzeże portowe wypełnione jest wieloma łodziami i jachtami. Na dodatek można podziwiać wyspę Trogir w całej okazałości.

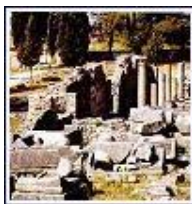
Ten sam rodzaj miasta-wyspy stanowi mała miejscowość Tribun znajdująca się w okolicach Vodice. Podobnie jak w Trogirze główna część miasta leży na wyspie tuż przy stałym lądzie. Tribun jest jednak o wiele mniejszą wyspą i nie ma na niej raczej szczególnych budowli czy miejsc. W kilka minut można obejść całą wyspę dookoła. Atrakcją jest tylko jedna, ale za to fantastyczna i tylko dla wytrwałych. Trzeba wejść na pobliskie spore wzniesienie na którym mieści się mały kościółek. Z tego miejsca rozciąga się piękna panorama zarówno na miasteczko jak i na Adriatyk. Warto się tu znaleźć aby podziwiać widoki na okoliczne wyspy i rozkoszować się ciszą przerywaną przez porywy wiatru niosącego morską bryzę.

Jeżeli ktoś lubi takie klimaty to powinien znaleźć się także w Sibeniku na szczycie twierdzy górującej nad miastem. Wszystkie uliczki w centrum prowadzą pod górę w jej kierunku. Choć trzeba pokonać sporo stopni, to wędrowanie pod górę w labiryncie wąskich uliczek jest łatwe i przyjemne. Już u podnóża twierdzy rozpościerają się piękne widoki, a to dopiero przedsmak tego co czeka po wejściu na mury. Z twierdzy na szczycie wzgórza pozostało kilka solidnych murów. Bez przeszkód można chodzić po całych ruinach, ale najciekawsze są punkty widokowe na najwyższych kondygnacjach. Jak w każdym tego typu miejscu w Chorwacji na maszcie powiewa chorwacka flaga. Warto przysiąść na chwilę i poobserwować z góry miejskie życie. Widoki są naprawdę wspaniałe: okoliczne wzgórza, rzeka Krka,

CHORWACJA W PAŹDZIERNIKU

stare miasto, nowe osiedla, katedra oraz oczywiście port i wąski przesmyk - okno na morze Sibenika. Jest się w centrum miasta, a jednocześnie w każdym miejscu widocznym po horyzont gdyż ze wszystkich stron dobiegają odgłosy żyjącego miasta.

Podobne wrażenia można odczuwać na szczycie wieży katedry w Splicie. Aby się na nią dostać trzeba pokonać wiele schodów przeciskając się na początku przez ciasne przejście. Split to miasto które słynie z ogromnego zabytku jakim jest Pałac Dioklecjana znajdujący się pod patronatem UNESCO oraz z portu będącego dla Chorwacji morskim oknem na świat. Zawija tu wiele promów, statków pasażerskich



i handlowych. Bez wątplenia ciekawa jest promenada portowa, którą zdobią okazałe palmy. Niedaleko Splitu znajdują się ruiny miasta Salona. W cieniu nowoczesnego miasta można przespacerować się pomiędzy tym, co pozostało z miasta sprzed dwóch tysięcy

lat. Wprawdzie ruiny te nie dla każdego są szczególną atrakcją, ale klimat tego miejsca pozwala na chwilę przenieść się w zamierzchłe czasy. Archeolodzy z odkopanych murów odtworzyli część ścian budynków, dzięki czemu zarysowany jest układ zabudowań, dróg i bram wjazdowych starożytnego miasta.

Po poznaniu atrakcji miast warto wybrać się na jedną z wysp oddalonych od lądu, gdzie nic nie zakłóca spokoju, a życie płynie wolniej. Może to być na przykład wyspa Zlarin niedaleko Sibenika. Dostać się na nią można regularnie kursującym promem. Już z pokładu promu widać charakterystyczne białe zabudowania pokryte czerwoną dachówką, które kontrastują z zieloną roślinnością porastającą wyspę. Mieszkańcy tej i wielu innych podobnych wysp zaopatrują się we wszystko co niezbędne do życia na stałym lądzie. Wyspy są tak małe, że nie ma na nich samochodów, a jedynym środkiem transportu są promy i łodzie. Stali mieszkańcy żyją głównie z połowu ryb, wyrobu wina oraz z obsługi turystów, którym nie przeszkadza brak niektórych zdobyczy cywilizacji. Sama wyspa jest mała, a jej życie toczy się spokojne, bez zbędnego pośpiechu i w promieniach słońca.

CHORWACJA W PAŹDZIERNIKU

Ciepła Chorwacja kusi amatorów kąpieli i sportów wodnych krystalicznie czystymi wodami Adriatyku. Zaskoczeniem może być kamieniste podłoże większości plaż oraz bardzo słona, ale za to niewiarygodnie czysta woda. Im mniejsza miejscowość lub wyspa tym czystsza woda w morzu i tym samym więcej jeźowców na jego dnie. Nawet w październiku woda jest na tyle ciepła, że w pogodne dni można korzystać jeszcze z kąpieli. W sezonie tuż przy plażach czynne są szkoły nurkowania, wypożyczalnie sprzętu wodnego i turystycznego, pola do gry w minigolfa oraz zjeżdżalnie wodne.

W Chorwacji jest z pewnością wiele miejsc które warto zobaczyć. Od pięknych zabytków przez parki narodowe do uroczych wysp - każdy znajdzie coś dla siebie. Należy wziąć tylko pod uwagę, że wszystkie te atrakcje rozmieszczone są na dużym obszarze wybrzeża. Dobrze rozwinięta infrastruktura turystyczna sprzyja odwiedzającym Chorwację. Jeżeli jednak ktoś oddali się od traktów odwiedzanych przez turystów trafić może na miejsca gdzie znajdują się wyludnione tereny po wioskach zniszczonych podczas wojny. Spalone i ograbione zabudowania, mury podziurawione pociskami, zarośnięte ogródki, porzucone i zniszczone samochody straszą i dają wiele do myślenia. Właśnie takie tereny nie zostały jeszcze w pełni rozminowane o czym świadczą tablice ostrzegawcze zakazujące wstępu. Na szczęście niebezpieczny okres w historii Chorwacji skończył się już na dobre i turyści bez obaw mogą korzystać z uroków tego pięknego kraju. Każdy znajdzie zapewne swój sposób na jego poznanie. Może to być zwiedzanie zabytków, kąpiel w morzu czy kibicowanie miejscowym graczom w boule.

e-book czyli elektroniczne książki **za darmo**

dostępne na stronie: www.adamski.pl

Już wkrótce znajdziesz na moich stronach między innymi **e-książki**:

„Ogród Japoński we Wrocławiu” – foto-album



„USA 2001 – Autobusem przez Stany” – dziennik podróży



z miesięcznej wyprawy autobusami Greyhound - z Nowego Jorku do San Francisco. Dowiesz się jak za 1.500\$ zwiedzić USA. Zdjęcia i raporty przesyłane z trasy wyprawy.



„Ostrów Tumski we Wrocławiu” – foto-album



Więcej informacji na mojej stronie www.adamski.pl

Zapraszam do czytania **e-książek**

Arkadiusz Adamski